

PRZŁASKA



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

N^o 2.

11 stycznia 1917 r.

Rok II.

„ODEON” Pierwszorzędny
Kinematograf ☐

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

Program od dnia 9 stycznia 1917 r.

☛ Napisy polskie i niemieckie. ☛

BOHATERKA WOGEZÓW

Wspaniały sensacyjny dramat z wojny obecnej w 5-ciu częściach.

Akcja rozgrywa się na granicy Alzacji i Lotaryngji.

Magazyn obuwia

G. STANKOWSKIEGO

w Radomiu ul. Lubelska 28.

Tow. „DOM TOWAROWY”

poleca

Gwoździe z Rrucowa

po cenach niskich.

Wiersz, wypowiedziany na powitanie Nowego 1917 r. w miejscowej Resursie Rzemieślniczej przez p. Marję Pisarską — w czasie wieczoru jubileuszowego stulecia praw cechowych.

M. Konopnicka.

Rok Nowy.

Zawsze ja będę błogosławić ciebie,
O nowa zorzo na pochmurnem niebie
Smętnych okęgów żywota!
Zawsze ja wyjdę na próg naszej chaty,
Pieśnią cię witać, o gościu skrzydlaty,
O jutrzniu złota!

Krótką ty błyskasz, przelotną nam chwilką —
Jednym porywem, westchnieniem tyś tylko
Do przyszłych dni ideału!
Lecz kto zdrętwiały żyć musi w ciemnicy,
Temu jest słońcem i rzut błyskawicy,
Moment zapalu.

Raz w rok... Jak mało! A przecież jak wiele!
Dłoń mi podajcie bracia, przyjaciele,
Którzy czujecie wraz ze mną!

Jutrznia, co błyska nad ziemią uśpioną,
Niechaj nie będzie dla ducha straconą,
Ani daremną!

Przez jeden moment tak wiele czuć można.
W płomień wybucha iskierka ta, trwożna,
Co w piersiach tajemnie tleje...
W sercu się wzmaga na rok cały bicie,
Nowem ogniskiem zajmuje się życie,
Krzewią nadzieje!

O, gdyby co rok, na jedną godzinę,
Ludzie się w bratnią łączyli drużynę,
W wspólne ogniwa łańcucha,
I czuli razem swój ból, choć przez chwilę,
Ileżby życiu przybyło na sile,
Na mocy ducha!

Protokół

z jubileuszowego zebrania, odbytego w dniu 31 grudnia 1916 r., jako w stuletnią rocznicę nadania praw cechowych przez rząd Królestwa Kongresowego — rzemieślnikom Królestwa Polskiego.

Zebrani w liczbie 218 przedstawicieli cechów miejscowych wraz z delegatami miast: Końskich i Kozienic, w lokalu i gmachu własnym Resursy Rzemieślniczej w Radomiu przy ulicy Górki-Lubelskiej 15, rozpoczęli obrady o godz. 3 po południu od wysłuchania relacji p. Florentyna Osińskiego, starszego zgromadzenia cechu ślusarzy i jednocześnie przewodniczącego Komisji Jubileuszowej, który, wyjaśniając cel i ważność zebrania, powołał zgromadzonych do wyboru przewodniczącego temuż zebraniu. Później, ogółem głosów zostało powierzono kierownictwo obradami — wnioskodawcy. Pan Osiński ze swej strony zaprosił na drugiego przewodniczącego prezesa Kasy Przemysłowców Radomskich i jednocześnie prezesa Resursy Rzemieślniczej — p. Ludwika Klinowskiego. Ci zaś dopełnili składu prezydium następująco: sekretarjat objął redaktor „Brzasku” p. Hieronim Sipo-

wicz, miejsca asesorów zajęli: pp. Zygmunt Ławacz, sekretarz magistratu i delegat z Końskich; Jakób Kruszyński, delegat cechu kowalsko-ślusarskiego z Kozienic; Tomasz Paprocki, starszy zgrom. cechu szewskiego; Michał Piotrowski, starszy zgrom. cechu stolarskiego; Stefan Stępniewski, starszy gospody ślusarskiej i Andrzej Orzechowski, czeladnik stolarski. Ostatni czterej z Radomia.

Odczytano nadesłane życzenia oraz przyjęto do wiadomości, że Końskie wysłało swe przedstawicielstwo w osobach: już wspomnianego p. Zygmunta Ławacza i p. Stefana Maczyńskiego; zaś Kozienice są reprezentowane przez pp. Józefa Tomaszewskiego, Jakóba Kruszyńskiego, Władysława Tylko i Józefa Drabikowskiego.

Następnie p. Osiński wygłosił słowo wstępne i zakomunikował, że p. Sipowicz wypowie prelekcję na temat: „Rys historyczny rozwoju rzemiosła”.

niczych. Rzemiosło wówczas było równorzędne, a nawet ważniejsze od innych działów ówczesnych potrzeb osobistych. Nie była to jednak organizacja żadna, nawet w przybliżonym znaczeniu, a tylko — potrzeba, konieczność. Ludzkość liczebnie wzrastała. Równorzędnie z tem i ustrój społeczny zmieniał się.

Człowiek pierwotny, jak i dzisiejszy, intuicyjnie wprost odczuwał i odczuwa, że jest nad nim jakaś wyższa siła, która rządzi tym olbrzymim, granicami nie objętym zbiorowiskiem wszechrzeczy. Czuł, że do poznania wiedzy jedynie myśl, rozum i nauka; dlatego też czcił ludzi, którzy się wybili swymi zdolnościami umysłowymi ponad tłum, ponad przeciętność.

Stanem tym był przeistoczony z patriarchatu albo z nim złączony stan kapłański.

Wszystkie inne stany przez długie wieki były temu pierwszemu podległe, a przynajmniej odeń wielce zależne.

Rzemiosło, rzecz naturalna, było na usługach kapłaństwa, narówni z rolnictwem, pasterstwem i innemi wówczas będącemi zawodami.

Z pojedynczych rodzin potworzyły się szczepy, plemiona, rasy i t. d. Zaczęły się tworzyć państwa. Zaczęto wydłazić sobie wzajem — ziemię, dobytek, wolność osobistą.

Temat wyżej zaznaczony, a przez prelegenta szeroko w streszczeniu objęty — od najdawniejszych aż do ostatnich czasów, z przesłanką na przyszłość, wywołał dyskusję i stawianie poszczególnych wniosków.

I tak:

Pan Wacław Błasikiewicz referuje ogólnie sprawę uczniowską, wykazując tej braki i niedomagania.

Pan Ludwik Pajak motywuje potrzebę i konieczność przyjmowania uczniów z wykształceniem nie mniejszem nad ukończenie dwuoddziałowej szkoły miejskiej.

Pan Szubiński zwraca uwagę, że w pierw należy stworzyć szkoły o tym programie bezpłatne a potem przyjąć warunek, stawiany przez p. Pajaka, za obowiązkowy.

Pan Antoni Janiszewski kładzie nacisk nie tylko na wykształcenie uczniów, ale także na samokształcenie starszych — ogólne i zawodowe. Podkreśla rysunki.

Zebranie uchwała jednogłośnie: —

Uważać za wielką krzywdę, wyrządzaną rzemiosłu, przyjmowanie do nauki analfabetów; jako przeciwstawienie temu — popierać jaknajszerszą ideję, przedstawioną w przemówieniu i wniosku p. Pajaka.

Następnie, po odpowiednim umotywowaniu, p. Michał Piotrowski stawia wniosek następujący:

„Rzemieślnicy fabryczni, posiadający kwalifikacje naukowe i fachowe, winni być przyjmowani do cechów, z temi wszakże zastrzeżeniami, że podobny kwalifikant, ze względu na niezbędną znajomość z szerszym zakresem pracy ręcznej, jak również manipulacją przemysłowo-handlową, powinien przebyć u Majstra Cechowego od 6 miesięcy do 1 roku czasu dla nabrania wiadomości i wyżej zaznaczonych — dopełniających i, po zrobieniu sztuki czeladniczej, może otrzymać dyplom czeladniczy.”

Pan Zygmunt Ławacz jest zdania, że na to dostateczne byłoby 4 miesiące.

Pan Ludwik Klinowski wnosi projekt, aby ściśle terminu nauki dodatkowej nie ustalać, gdyż ta jest zależną od wielu cech indywidualnych danego osobnika. Natomiast radzi przyjąć zasadę, że odpowiadający warunkom rzemieślniczym, pracownik fabryczny powinien świadectwo cechowe otrzymywać.

Pan Piotrowski podtrzymuje swój wniosek.

Pan Franciszek Jakaczyński stawia termin dodatkowej praktyki w zależności od zdolności i wieku pracownika.

Zebranie zatwierdza wniosek p. Klinowskiego.

Pan Mieczysław Pisarski przedstawia typ nowej

Ten, który był na ziemi własnej wolnym i posiadał znaczenie, pokonany nie tylko tracił własność majątkową, ale stawał się przedmiotem żywym, zależnym od swego pana i władcy — stawał się niewolnikiem.

Wytworzył się stan rycerski, znaczeniem swem dorównujący niemal stanowi kapłańskiemu; za nim stały stany inne, mniej określone, lecz wolne, dalej zaś, na samym końcu pędziła swe życie nieszczęsna kasta niewolnicza.

Niewolnik był uważany za coś pośredniego z bydlęciem. Wolno było panu go kupić, sprzedać, zabić, podarować, reszta — zrobić, co mu się podobało. Samo przez się rozumie się, że niewolnik był przeznaczony do najcięższej pracy.

Pracą także, i to nie lekką, było i jest rzemiosło.

Niewolnicy musieli spełniać czynności rzemieślnicze. Nie posiadający żadnych umiejętności — byli prostymi robotnikami, z pewnemi umiejętnościami — wykonywali roboty bardziej subtelne i złożone. Dozorowali i kierowali robotami ludzie specjalnych nauk, w rodzaju dzisiejszych inżynierów i budowniczych, którzy jednakże, pomimo posiadanej wiedzy, nie zawsze byli wolni, a stawiani byli o wiele niżej, niż kapłani i rycerze.

Zajmowali się rzemiosłem i ludzie stanu wolnego;

szkoły o programie złączonym — zawodowo i ogólnie kształcącym. Przyczem proponuje wybranie specjalnej komisji dla opracowania bardziej drobiazgowego programu.

Zebranie wywodzi akceptuje; natomiast wybór komisji odkłada na koniec obrad.

Pan Władysław Tylko zaznacza, że dużo złego wprowadza zwyczaj przyjmowania przez majstrów uczniów takich, którzy praktykowali już uprzednio w innych warsztatach i nie są w stanie usprawiedliwić dowodami uwierzytelniającymi powód swego odejścia.

Pan Edward Balcer zachęca do tworzenia gospód czeladniczych i nawiązywania stosunków bardziej łączących majstrów z czeladzią, gdyż znajduje, że rozwój rzemiosła wymaga bezwzględnie solidarnego działania, opartego na porozumieniu i wzajemnym zaufaniu.

Pan Franciszek Jakaczyński uważa za najbardziej potrzebne zaznajomienie się drobiazgowo z ustawą cechową istniejącą i przestrzeganie ściśle praw oraz obowiązków nią zawartych.

Pan Stefan Stępniewski prosi Starszych zgromadzeń cechowych, by ci przy wypisie uczniów wkładali na tych ostatnich obowiązek wpłacania pewnych ustalonych kwot do kas gospodnich, a tem samem zaciągali nowowypisanych na listy gospód czeladniczych.

Zebranie uchwała: uznać za bardzo pożyteczne dla rozwoju rzemiosła zaprowadzenie ściślejszego łącznika pomiędzy zgromadzeniami Starszych i gospodami Czeladniczymi.

Pan Florentyn Osiński nie oponuje przeciw pewnym zmianom ustawowym, podkreśla wszakże konieczność przestrzegania praw istniejących, zwłaszcza pod względem etyczno-moralnym. Jako przykład stawia stosunek do uczniów, którzy, zdaniem mówcy, powinni być traktowani po rodzicielsku. To oddziało mocno na późniejszy stosunek — czeladnika do majstra.

Pan Jakaczyński popiera swoje poprzednie przemówienie, zaznaczając, że w ustawie istniejącej znajdują się punkty, przewidujące i nakazujące postępowanie z uczniami w myśl dzisiejszych postanowień.

Pan Janiszewski jest za konieczną zmianą wielu punktów ustawy.

Pan Winczewski prosi o skasowanie chałupnictwa niecechowego przez przyłączenie do organizacji cechowej, gdyż chałupnictwo utrudnia wielce unormowanie kwestji uczniów.

tych wszakże było nie wielu i zajęcie ich było bardziej złączone z handlem i przemysłem, o ile tą nazwą można obdarzyć przejawy początkowej produkcji, na szerszą nieco skalę prowadzonej.

Zaczynają się tworzyć kasty.

W Indjach kastowość została posunięta tak daleko, że na przykład kasta przemysłowców, zwana Wajsjas, była dziedziczną czyli przechodzącą z ojca na syna. Do kasty przemysłowców należeli i handlowcy. Niezależnie od tej kasty, dzieje wspominały wiele innych, rzemieślniczej wszakże nie spotykamy.

W przeciwieństwie do Indji, Chiny starożytne nie posiadały zupełnie w swym ustroju kastowości. Każdy człowiek, stosownie do swych zdolności i umiejętności, zajmował odpowiednie stanowisko w społeczeństwie. Niewolnictwo wszakże istniało, gdyż niezależnie od jeńców wojennych, wszyscy zbrodniarze i złoczyńcy byli pozbawiani wolności. A, jak już wcześniej wspominałem, zadaniem ich było wykonywanie wszelkiej pracy, zwłaszcza cięższej, do której zaliczano i zawód rzemieślniczy.

Z postępem cywilizacji, wzrostu miast, zakresaniu się coraz większych różnic pomiędzy zbytkiem i głędą, umiejętność i doskonałość rzemieślnicze stawały się coraz potrzebniejsze i coraz pożądalsze.

d. c. n.

H. Sipowicz.

Rys dziejów rzemiosła. *)

Wszyscy historycy zgodnie twierdzą, że organizacje rzemieślnicze giną w pomroce dziejowej.

Jeżeli będziemy mówili o organizacjach, to tak jest, gdyż inaczej być nie mogło. Organizacje rzemieślnicze wyłoniły się na widownię społeczną — legalnie po przebiegu długiego okresu swego istnienia konspiracyjnego, prosperującego w ukryciu i tajemnicy. Jako takie, nie mogą być ściśle notowane w historii.

Jeżeli wszakże będziemy szukali początku, zarodku istnienia rzemiosła, to znajdziemy je zaraz — z chwilą ukazania się pierwszego człowieka na ziemi.

Pierwszy człowiek, wyrabiający siekiere z kamienia, dziurę z kości, tkaninę z włókien roślinnych, musiał siłą konieczności być protoplastą dzisiejszych rodzin rzemieś-

*) Odczyt wypowiedziany 31 grudnia 1916 r. w miejscowej Resursie Rzemieślniczej na zebraniu jubileuszowym stulecia istniejących praw cechowych.

Pan Tomasz Paprocki jest tego samego zdania, co i p. Osieński, że należy przede wszystkim w myśl ustawy, rozciągać opiekę rodzicielską nad uczniami — nie tylko w warsztacie, ale i poza warsztatem.

Pan Eugeniusz Barwicki proponuje przyjęcie, a nawet zmuszenie czeladzi, nienależących do cechu, aby ci zapisali się do korporacji pod grozą zastosowania istniejącego prawa, pozbawiającego niecechowych możliwości utrzymywania uczni. Jednocześnie żąda powołania do życia sądów rozjemczych, regulujących i rozstrzygających wszelkie sprawy i kwestie rzemieślnicze.

Zebrań uchwała: przestrzegać w stosunku do ucznia opiekę rodzicielską z bezwzględem wypełnianiem odpowiedniego paragrafu statutu.

Pan Ludwik Klinowski odczytuje referat „O potrzebie Związku Cechów rzemieślniczych Ziemi Radomskiej“(*), motywując potrzebę szeroko i treściwie. W konkluzji stawia wniosek następującej treści:

Wybrać komisję organizacyjną, składającą się z 8 osób, w połowie z czeladzi i w połowie z majstrów, celem której będzie opracowanie: Ustawy Związku Cechów rzemieślniczych Ziemi Radomskiej.

Celem Związku być powinno:

- 1) Troska o zakładanie szkół zawodowych i przygotowawczych.
- 2) Urządzanie stałych kursów, uzupełniających kształcenie się w rzemiośle.
- 3) Urządzenie ruchomych kursów po wszystkich miasteczkach Ziemi Radomskiej.
- 4) Zakładanie biur pracy.
- 5) Zakładanie przytułków dla weteranów rzemieślniczych.
- 6) Zakładanie Kas Rzemieślniczych, otwieranie

*) Zamieścimy w numerze następnym.

Szopka.

Słońce w Wisłę się chyli,
Mrze niedzieli dzień świętej —
Chce uciechę familji
Sprawić majster Jacenty.
Miasto huczy i brzęczy,
Bo karnawał na świecie,
I sen z złota i śńczy
Jacentemu się plecie.

Wspomniał lata dziecięce,
Wspomniał dawne zwyczaje,
Serce bije goręcej,
A w żrenicach łza staje.
Próżno duszy wezbranie
Obojętną kryć maską —
I Jacenty, mospanie,
Woła szopkę warszawską.

W dużej izbie rodzina
Siadła społem pod ścianą.
Zacny majster wziął syna,
Swą latorośl kochaną.
Tuż majstrowa z córkami,
Babka stara i siwa.
— „Kasiu! Pójdź-no! siądź z nami!“ —
Niech i sługa używa!

Już przybyli szopkarze,
Już się sztuka zaczyna:
Zaraz śmierć się pokaże,
Co królowi leć ścina.
Ot, Krakowiak wywija,
Błyszcząc świetnym sukmanem!
Ot, uroczą lilią,
Małgorzatka z ułanem.

Dziatwa klaszcze radośnie,
Zachwycona z widoku;
Jacentemu pierś rośnie,
I łza srebrzy się w oku.
Babka patrzy i mruga...
Zmęczonemi oczyma...
A pieśń płynie jak struga,
Na uwięzi myśl trzyma.

Aż gdy śmierć się z Herodem
Załatwiła nareszcie,
Z torbą, jakby z niewodem,
Wyszedł dziadek po kweście.
Pan Jacenty, człek znany,
Sypnął sute „co łaska“:
— „Naści, dziadku kochany!“
Wiwat szopka warszawska!

Or-Oi.

Na czasie.

Z jubileuszu cechów.

Komisja, zajmująca się obchodem uroczystości jubileuszu cechowego w Warszawie przygotowuje wydawnictwo pamiątkowe w postaci broszurki. Zawierać ona będzie wstęp w opracowaniu b. redaktora *Gazety Rzemieślniczej*, p. Józefa Rzętkowskiego, dalej projekt regulaminu „dopeł-

magazynów surowcowych, maszyn, narzędzi rzemieślniczych i gotowych wyrobów.

7) Zakładanie bibliotek zawodowych, czytelni i t.p. Zarządzają sprawami Związku:

a) Walne Zgromadzenie Zjazdu.

b) Rada, składająca się z 30 osób — w połowie z majstrów i czeladzi.

Uwaga: W skład Rady powinni wejść przedstawiciele miasteczek.

c) Rada wyłoni z siebie Zarząd w składzie 7 osób.

Zebrań uznaje, że projekt p. Klinowskiego ma olbrzymie doniosłe znaczenie i postanawia, stosownie do projektu, wybrać niezwłocznie komisję w nieco zwiększonym komplecie, mianowicie; składającą się z 6 majstrów i 6 czeladzi.

Wyboru dokonano zaraz. Powołani zostali: *majstrowie* — pp. Barwicki Eugeniusz, Błaskiewicz Wacław, Klinowski Ludwik, Osieński Florentyn, Paprocki Tomasz i Piotrowski Michał; *czeladzie* — pp. Bednarski Adam, Bieńkowski Jan, Grzegorzewski Henryk, Kowalski Władysław, Skalski Stanisław i Stępniewski Stefan.

Ponadto dodatkowo zaproszono: pp. Kruszyńskiego Jakóba — z Kozienic, Ławacza Zygmunta — z Końskich i Sipowicza Hieronima — z Radomia.

W dalszym ciągu obrad przemawia p. Bronisław Kielgrzyński, wyjaśniając drażliwe położenie tych zawodów, które ongi należały do cechu skombinowanego, a po rozwiązaniu tego, wskutek swej małolicebności, nie mają żadnego oparcia.

Potwierdza to p. Antoni Morawski.

Zebrań przekazuje tę kwestję do rozpatrzenia wybranej Komisji i uważa porządek dzienny za wyczerpany. Przewodniczący zamyka posiedzenie.

Wiersz, wypowiedziany przez p. K. Sipowiczównę na wieczorze jubileuszowym stulecia praw cechowych, odbytych w sali miejscowej Resursy Rzemieślniczej 31 grudnia 1916 r.

rzemieślnicze. Projektowane jest także urządzenie w r. 1917 zjazdu rzemieślników polskich.

Głos Lubelski pisze: Warto byłoby wydać taką samą broszurę pamiątkową cechów lubelskich.

My dodajemy: Warto byłoby także wydać podobną broszurę pamiątkową i informacyjną cechów i instytucji rzemieślniczych w Radomiu. „Brzask“

Ziemia Radomska w obrazkach — Radom.



Dawny kościół św. Wacława na Starem Mieście, ufundowany w r. 1216 przez Leszka Białego, uposażony przez Bolesława Wstydlwego. Odnowiony, a jak niektórzy chcą — zmurowany w r. 1440, był kościołem parafialnym i znajdował się na środku rynku Starego Radomia.

Z chwilą zbudowania kościoła św. Jana, czyli Fary, mniej więcej około r. 1360 i utworzenia przy tym kościele drugiej parafii, Radom podzielił się na stary i nowy.

Po oddaniu przez rząd austriacki w r. 1809 kościoła w administrację proboszcza nowo-radomskiego, ten został przerobiony na skład maki, a następnie przemieniony na magazyn wojskowy. W r. 1810 sprzedano plebanję, dzwonnice i karczmę, należącą do majątku kościelnego, przez licytację. Nabywcą był pleban z Piotrowa. Krzyż z kościoła św. Wacława z datą r. 1380 przechowano w Puławach. Drzwi żelazne z napisem: „Robota Asma ze Kivova 1564“ znajdują się — jak twierdzi ks. Jan Wiśniewski — u p. Karscha, który podobno obiecał je ofiarować do muzeum krajoznawczego w Radomiu.

Ostatnim proboszczem był ks. Karol Riese; po tym przez pewien czas jeszcze sprawował obowiązki pasterskie wikariusz kościoła farnego.

W r. 1809, czyli w czasie swego skasowania, parafia staroradomska liczyła 2250 dusz i 24 osady.

Kościół mógł pomieścić 800 osób. Dzwonnica była drewniana z sygnaturką i trzema dzwonami i stała oddzielnie; obok był cmentarz grzebalny. Przy kościele znajdowało się niegdyś bractwo, zajmujące się głównie nabożeństwem za zmarłych; w r. 1747 zbierał się tutaj cech kuśnierski dla śpiewania różańca; przy kościele znajdowała się także szkoła parafialna, utrzymywana przez plebana. W r. 1688 był rektorem szkoły Środowicz, posiadacz na Zamłynie roli bakalarskiej. Z powodu szczupłych funduszy i otwarcia szkoły XX. Pijarów, rzeczona szkoła w r. 1747 egzystować przestała.

Rząd rosyjski w dawnych murach kościelnych mieścił więźni. t. zw. etapowych; obecnie określonego przeznaczenia b. kościół niema.

Niepodległa Polska.

Aczkolwiek, według komunikatu krakowskiego „Il. Kur. Codz.“, warszawscy członkowie Rady Stanu mieli opracować projekty statutu i regulaminu tejże Rady, aczkolwiek poznańska „Gaz. Narodowa“ zamieściła za piotrowskim „Dziennikiem Narodowym“ wiadomość, że Rada Stanu zostanie obwołana 3 stycznia, do tej pory ani o ukonstytuowaniu się, a tembardziej o otwarciu Rady nie wiemy. Przeciwnie — w „Gaz. Narodowej“ znajdujemy następujące sprostowanie:

1. Mylnie jest podany termin zwołania Rady Stanu.
2. Lista kandydatów nie jest zupełnie ścisła.
3. Opis pertraktacji z Kołem Międzypartyjnym jest nieścisły i może wywołać mylne pojęcie o całej sprawie. Ścisłem jest, że Koło Międzypartyjne żądało 10 reprezentantów w Radzie Stanu, a panowie generał gubernatorzy von Beseler i von Kuk ofiarowali Kołu 9 miejsc, dając tem dowód wprost niesłuchanie dobrej

woli do kompromisu z Kołem. Na tę propozycję Koło Międzypartyjne odpowiedziało odmownie.

4. Twierdzenie, jakoby w Radzie Stanu lewica reprezentowała większość, jest mylne, bo większość reprezentować będzie prawica wspólnie z centrum.

Do powyższego wyjaśnienia „Gaz. Narodowej“ dodaje „Il. Kur. Codz.“ następujący komentarz:

„Do tej chwili lista członków Rady Narodowej nie jest ustalona. Prawowicowe „Koło Międzypartyjne“ (realiści, narod. demokr. i stronnictwo postęp.), jak się zdaje, nie weźmie udziału w Radzie; przez „prawicę“ i „centrum“ rozumie „Gaz. Narodowa“ zapewne stronnictwo „Pracy Narodowej i Sr. Narodowe“.

W sprawie tej samej również donosi „Ziemia Lubelska“:

„Znamienne w tej mierze wynurzenia endecji padły na zebraniu „Klubu polskiego“, będącego ekspozyturą Międzypartyjnego Koła politycznego“.

Na zebraniu tym omawiano również kwestję Rady Stanu, przyczem ze strony M. K. udzielono informacji, że Koło to wstąpiłoby tylko pod następującymi warunkami:

- 1) prawica będzie posiadała większość;
- 2) punkt, dotyczący tworzenia armji, z porządku prac Rady Stanu będzie usunięty;
- 3) usunięcie to nastąpi przez oficjalne odwołanie odezwę werbunkowej, podpisanej przez Beselera i Kuka;
- 4) racje dla których wstąpiła prawica do R. S., będą ogłoszone publicznie.

Jak wiemy, warunki „Koła Międzypartyjnego“ nie zostały uwzględnione; zasadniczo Koło od udziału w Radzie uchyliło się. Luka pozostała nie zapełniona i tak jest do dzisiaj.

Jako rys orientacji politycznej szerszego ogółu mieszkańców Ziemi Piotrkowskiej, podajemy uchwałę, podpisaną przez szereg osób, reprezentujących rozmaite zgrupowania społeczno-narodowe.

Uchwała.

„Zebranie stwierdza, iż realizacja proklamowanej zasady niepodległego Państwa Polskiego odbyć się może tylko przy udziale

Przegląd polityczny.

Sprawa pokojowa zaczyna się chwiać, jakkolwiek nie można tej jeszcze uważać za upadłą.

Na terenie bojowym zastój, za wyjątkiem Rumunii, gdzie na całej linii wojska sprzymierzone mocarstw centralnych posuwają się stale naprzód. Dobrudża już została całkowicie zajęta, Braila również w ręku wojsk bułgarsko-niemieckich, Galacz może oczekiwać tego losu lada dzień. Wojska rosyjsko-rumuńskie, wprowadzić bez zbytnio wielkich strat w ludziach, lecz cofają się wciąż na wschód.

W Grecji posłowie Anglii i Francji, jak donosi Agencja Havasa, w dniu 31 grudnia r. u., wręczyli rządowi greckiemu notę z następującymi żądaniem. „Wojska greckie poza Peloponezem mają być zmniejszone do rozmiarów, jakich domaga się ich obowiązek pełnienia służby policyjnej. Artylerja, karabiny maszynowe i amunicja mają być zgromadzone w Peloponezie. Nad tymi militarnymi zmianami czuwać będą specjaliści delegacji koalicji. Taki stan rzeczy będzie trwał dopóki koalicja będzie to uważała za potrzebne.

Zgromadzenia rezerwistów mają być zabronione na przetrzebieniu kraju na północ od przesmyka Koryneckiego. Osobom cywilnym wzbronione jest nosić broń.

Wszystkie osoby skazane za zdradę stanu i sprzyśnięcie, będą niezwłocznie uwolnione.

Jenerałowie odpowiedzialni za wydarzenia 1/12 ub. r. będą karani. Rząd grecki ma formalnie i uroczystie przeprosić rządy koalicyjne za te wydarzenia, przyczem w obecności greckiego ministra wojny i garnizonu greckiego ma być uroczyste salutowanie.

Następnie posłowie przypominają rządowi greckiemu, że konieczności wojskowe mogą zmusić do wyładowania wojska w Ite i przesłania go koleją laryską do Salonik.

Mocarstwa opiekuńcze zawiadamiają rząd grecki, że zastrzegają sobie zupełną swobodę działania, jeżeli stanowisko rządu jego królewskiej mości dałoby nowy powód do skargi. Ze swojej strony biorą na siebie względem rządu greckiego zobowiązanie formalne nie pozwolić siłom zbrojnym rządu obrony narodowej na wyzyskanie wycofania wojska greckiego z Tesalii i Epiru w tym celu, aby przekroczyć teren neutralny, ustanowiony w porozumieniu z rządem królewskim.

Blokada wybrzeży greckich trwać będzie dopóty,

samego społeczeństwa polskiego, a to przez prawnie wybranych przedstawicieli, do których należy też decyzja o kierunku polityki polskiej i zachowaniu się narodu.

Podpisali:

1. Obywatele m. Piotrkowa w lokalu Piotrkowskiego Tow. Cyklistów w dniu 11 grudnia 1916 r. (27 podpisów)
2. Zebranie gminne w Chociewiu 3 grudnia 1916 r. (12 podpisów)
3. Członkowie Zarządu i Rady Piotrkowskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego zebrani w dniu 6 grudnia 1916 r. (7 podpisów)
4. Komitet Ratunkowy gminy Woźniki. (14 podpisów)
5. Kółko Rolnicze w Suchcicach, gminy Woźniki. (14 podpisów)
6. Zebranie w gminie Kamieński, obw. Piotrkowskiego. (4 podpisy)
7. Kółko Rolnicze św. Izidora w Piotrkowie. (20 podpisów)
8. Komitet Ratunkowy m. Piotrkowa w dniu 27 listopada 1916 r. (14 podpisów)
9. Piotrkowski Komitet Obwodowy w dniu 27 listopada 1916 r. (10 podpisów)
10. Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Piotrkowie dnia 17 grudnia 1916 r. (30 podpisów)
11. Niżej podpisani zebrani: (24 podpisy)

dopóki nie stanie się zadość wszystkim punktom wymienionym.

Plenum rządu greckiego wraz z królem, wszystkimi ministrami i wybitnymi przedstawicielami grup narodowych, po rozpatrzeniu przedstawionej noty, uznało tę za niemożliwą do przyjęcia.

W Austrii odrębnym pismem cesarskim został zniesiony urząd prezydenta do spraw żywienia ludności; natomiast zostało utworzone ministerjum żywnościowe. Prezydent urzędu dla spraw żywienia ludności—Oskar Kokstein został w łasce z tego stanowiska zwolniony, ministrem zaś żywnościowym został mianowany pułkownik Antoni Hofer, pełniący od początku wojny funkcję szefa oddziału kwatermistrzostwa naczelnej komendy armji.

Rasputin, mnich, głośny ze swych olbrzymich wpływów na dworze petersburskim, został tajemniczo zamordowany i wrzucony do Newy. O morderstwo jest posądzony wybitny arystokrata rosyjski, książę Jussupow. Zwłoki zamordowanego wydobyto przy pomocy nurka.

Śmierć zniechęconego ogólnie doradcy cara, może wpłynąć nieco i na całokształt polityki.

Rasputin był prostym i ciemnym muzykiem z pod Tobolska. Swymi rzekomymi cudami i kazaniem proroczymi dobił się wysokich godności cerkiewnych, pomimo swego analfabetyzmu i stał się najbardziej zaufanym cara. Walczył z Rasputinem Stołypin, Kokowcew, Chwostow, Goremykin i — wszyscy upadli.

Do niustraszonych przeciwników Rasputina należał teraz w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, który po objęciu naczelnego dowództwa w r. 1914 pozostawał w otwartej wojnie z Rasputinem. Opowiadają, że gdy się karta zwycięstw w. ks. odwróciła i po wielkiej klęsce w Karpatach zaczęto na dworze carskim krytycznie patrzeć na jego działalność — Rasputin postanowił osobiście wybrać się do kwatery głównej, celem zbadania sytuacji, zaczem telegrafował do w. księcia:

„Mam zamiar odwiedzić Waszą Ces. Wysokość!

Rasputin.“

Odpowiedź zdenerwowanego wodza, który weale nie pragnął widoku cudotwórcy, brzmiała podobno bardzo krótko a dobitnie:

„Przyjedź! Powiesz cię! Mikołaj Mikołajewicz.“

Kronika miejscowa:

Komisja obchodu jubileuszowego stulecie istniejących praw cechowych składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie: ks. d-rowi Adamowi Popkiewiczowi — za podniesie kazanie, wypowiedziane na temat aktualny po odprawieniu uroczystego nabożeństwa; alumnowi H. Błasikiewiczowi — za wykonane solo skrzypcowe w czasie mszy uroczystej; chórowi przy Uniwersytecie Ludowym, który pod batutą swego kierownika p. Łopackiego uświetniał program uroczystościowy śpiewem; zespołowi muzycznemu w osobach pp: M. Piekarskiego, Fr. i Kaz. br. Myśliwskich, Z. Dutkiewicza, F. Wojciechowskiego, Pajkerta, Melechowicza i Borkowskiego — za piękną grę koncertową; amatorom „Teatru Popularnego“ wraz z kierownikiem tegoż p. F. Potkańskim — za świetne wystawienie aktówki programowej; p. Stanisławowi Pająkównie za piękną grę fortepianową; pp. Kazimierzowi Sipowiczównie i Marji Pisarskiej — za wysoce ładne wypowiedzenie utworów deklamacyjnych; pp. Mirkowskiemu i Pomorskiemu za sowe dary w naturze oraz wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział bezpośredni lub pośredni w uroczystym obchodzie śle szczere staropolskie — Bóg zapłać!

Zarząd Resursy Rzemieślniczej komunikuje, że obchód jubileuszowy organizowany był i kierowany wyłącznie przez komisję specjalną, wybraną z łona Starszych Zgromadzeń Cechowych w Radomiu. Resursa Rzemieślnicza, za zgodą zarządu, oddana została do dyspozycji komisji, zaś członkowie zarządu Resursy, wchodzący w skład komisji, byli tylko przedstawicielami tej ostatniej. Wskutek szczupłości miejsca, komisja była zniwoloną ograniczyć bilety wstępu, co, niestety, wywołało pewne mniej lub więcej uzasadnione albo i nieuzasadnione pretensje. Zarząd Resursy Rzemieślniczej, tłumacząc konieczność zarządzenia komisji, jednocześnie wyjaśnia brak swego w tem udziału i prosi wszystkich swych członków o wniesienie w treść faktu, że dla życia rzemieślniczego w Radomiu, lokal dotychczasowy Resursy okazuje się w ważniejszych wypadkach za mały, a więc — ramię do ramienia, byśmy go rozszerzyć mogli. Rozszerzyć da się jedynie przy wyrozumiałości, wspólnej zgodzie i staraniu.

W sprawozdaniu z wieczoru jubileuszowego nie zauważyliśmy braku w zespole muzycznym nazwiska członka tegoż zespołu — p. Melechowicza, co niniejszym dopełniamy.

Na rzecz Oddziału muz. przy Res. Rzem. w niedługim czasie odbędzie się „bajeczny“ wieczór. Jak nas informują organizatorzy, zapowiada się tyle nowości i niespodzianek, że ten ostatni musi zakasować wszystko, co dotąd było urządzane.

Kursy budowlane dla wsi i miasteczek rozpoczęły się, stosownie do zapowiedzi, 8 b. m. i są wykładane codziennie od godz. 6 do 9 wieczorem w Resursie Rzemieślniczej (Lubelskie-Górki 15). Wejście bezpłatne. Wykłady prowadzi inżynier Konstanty Teleżyński, instruktor budowlany Gł. Kom. Rat. w Lublinie.

Organizacyjne zebranie P. M. S., powołujące na nowo do życia tę pożyteczną instytucję, po wielu debatach i szczegółowym zapoznaniu się z dotychczasową działalnością, postanowiło by — kierować sprawami dalej zarząd ostatnio istniejący w osobach pp: T. Wędrychow-Zskiego, K. Stanisławskiego, Z. Woszczyńskiego, M. Skotnickiego, St. Wronkiej, M. Glogiera i J. Dobrzańskiego. Zarząd z łona swego ma wybrać dwóch delegatów na zjazd ogólny do Warszawy i zwołać następne ogólne zebranie Koła Radomskiego na dzień 18 marca. Na listę członków zapisało się paręset osób.

Towarzystwo muzyczno-dramatyczne „Lutnia“ ma

być powołane do życia. Wieloletnia egzystencja „Lutni“ nie przyniosła jej żadnego dorobku materialnego; żyła, jak żyje pieśń, jak żyje idea — odrywając tłuny jedynie na chwilę od kas ogniotrwałych, bogatych zastaw i t. p. przynęt tego świata. To „odrywanie“ z istoty rzeczy też było pozbawione podstaw materialnych i, jak zaznaczyliśmy, „Lutnia“ żyła ciągle — poezją. Niestety, na ziemi poezja nie wystarcza, ale i życie bez poezji nie jest życiem; w całej naturze, nawet w jej tragicznych, morderczych przejawach, znajdziemy ową niebiańską cząstkę poezji, a cóż mówić o życiu zbiorowym jednostek rozumnych?... Im gdzie wyższa kultura, tem w większej czci i poszanowaniu znajdują się siostrzyce — poezja i sztuka. Radom szczylił się kulturą, albowiem chyba nigdzie w podobnym mieście nie było tylu towarzystw, co u nas. Węgetacja tych wszystkich a przynajmniej wielu z nich, kulturze tej przeczyła. Dzisiaj zaczynamy życie nowe; niechże ono i dla „Lutni“ będzie nowem... niech zacznie swój byt z cichego tonu, a wzmagając się ciągle, dojdzie do takiej potęgi, na jakiej powinna stać w mieście o wyrobionej reputacji umysłowej. Aby to się stało, trzeba nią się interesować... i opiekować.

We czwartek ubiegły oddano hołd zasłudze 40-letniej pracy społecznej p. Zygmunta Zajewskiego, b. kuratora ochron i kierownika znanej chlubnie w naszym mieście szkoły t. zw. Kasy Przemysłowców Radomskich. Jednocześnie Sz. Jubilat obchodził 40-letnią rocznicę pożycia małżeńskiego. Przy podwójnym jubileuszu składamy jedno, lecz szczere życzenie: obchodu podwójnych godów brylantowych w nowych warunkach lepszego życia — społecznego i narodowego.

8 b. m. jako w dniu poświęconym czci św. Seweryna, delegacja miejscowej Str. Ogn. Ochotn. pod przewodnictwem prezesa i komendanta, złożyła swemu kapelanowi ks. Sewerynowi Bielskiemu życzenia wraz ze skromną pamiątką w postaci ozdobnej papieronicy z odpowiednimi inicjałami i napisem. Ochrona zaś — I R.T.D. oraz szkoły I, II i III Kom. Ob. złożyły, niezależnie od życzeń, ozdobną w pięknej oprawie laurkę. My — Czeigodnemu Autorowi... i Przyjacielowi naszego pisma nie-mniej gorące ślemy wyrazy naszych pragnień — długich i owocnych lat pożytecznej pracy.

W Stow. Rob. Chrześcijańskich, dzięki staraniu ks. Patrona A. Ręcajskiego, są urządzane w niedziele, o godz. 5-ej po południu, w sali Stowarzyszenia pogadanki na najrozmaitsze tematy z dziedziny życia społecznego. Pogadanki cieszą się nader liczną frekwencją słuchaczy i — nie ulega kwestji — przyniosą bardzo pożyteczne rezultaty.

Teatr przy Stow. Rob. Chrześcijańskich po kilku przedstawieniach „Jasieki“, szczerze zapelniającej salę, wystawił pełną humoru „Debiutantkę“ Z. Przybylskiego i „Aby handel szedł“, obrazek wiejski, koncertowo przez zespół grany. „Debiutantka“ dała pole do popisu pp. Sochaczewskiemu, doskonałemu dyryktorowi teatru; Zwołińskiemu, pełnemu temperamentu Tolniewiczowi; paniom: Sadowskiej i Hochowskiej, wybranym Wileńskim — matce i córce oraz p. Przybytniewskiemu w roli szczerzego woźnego.

Repertuar zapowiada: na przyszłą niedzielę — „Jasieka“ po raz ostatni; na drugą niedzielę — „Surdut i siermięga“, sztuka ludowa w 3-ch odsł. ze śpiewem i tańcami W. Gutowskiego.

Teatr „Popularny“ przez ostatnie dwa dni świąt bawił z powodzeniem zgromadzoną publiczność w sali Resursy Rzemieślniczej udanie wystawionymi „Wróblami“ i „Ciotką Karola“. W przyszłą niedzielę urządza widowisko składane, pod nazwą „Wieczór śmiechu“.

Polowania i jazda w wewnętrznej Afryce, obraz ostatnio wyświetlony w „Odeonie”, gromadził przez pierwsze dni tłumy widzów. Jest to dowód oczywisty wyrobionego smaku publiczności, która nie goni jedynie za sensacją, ale pragnie i rzeczy utrwalających się w umyśle; więcej — rzeczy, nastroczających pewne refleksje... Niech nasze panie wiedzą w jaki sposób zdobyte noszą pióra na kapeluszach, niech nasi panowie podziwiają... „piękności” egzotyczne, niech młodzież rozjaśnia swój umysł poglądowo — jak, gdzie i co jest oraz nabiera przekonania, że za morzami nie zawsze raj znajduje się... Tego rodzaju obrazy są pożądane przynajmniej raz na miesiąc.

Otrzymujemy słuszne uwagi ze sfer kompetentnych i zainteresowanych na temat handlu mięsem wieprzowem w halach miejskich. W halach, jak i w sklepach śródmieścia, dostanie się, a przynajmniej widzi się towar, że tak nazwiemy — luksusowy, zbyt kowu masarski: kiełbasy, sałcesony, mortadele, ewentualnie szynki i t. p. oraz podrzędny, jak np. — żeberka; nie widzi się natomiast mięsa — zwykłego surowego mięsa, którego kawałkiem taniej, a szczerzej może obdzielić swoich domowników mniej zamożna gospodyni. Rzeźnicy sklepowi twierdzą, że nie mają urządzeń do trzymania towaru; hale mają i towar w nich jest podobno — dlaczego tedy publiczność miejscowa go nie ogląda i żeń nie korzysta? — chcielibyśmy usłyszeć odpowiedź.

Dla uczczenia pamięci Maryli strokani rodzice złożyli na moje ręce rb. 20 — dla dzieci biednych, leczących się w szpitalu S-go Kazimierza. Za dar ten składam serdeczne „Bóg zapłać” — kurator Józef Wojdacki.

C. i K. Komenda Obwodowa uwzględniając, okoliczności naprowadzone w podaniu Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości i w relacji Magistratu z 21/11. i: 4677, celem zaoszczędzenia szczupłych zapasów nafty i celem zapobieżenia nadmiernemu zużyciu prądu elektrycznego, znosi czasowo obowiązek właścicieli domów do oświetlania w porze nocnej latarni z numerami domów w obrębie miasta Radomia. Odtąd oświetlone być mają tylko latarnie w tych domach, w których pomieszczone są urzędy wojskowe i gminne, dalej: szpitale, ochronki, apteki, wreszcie pomieszczenia wojskowych wyższych komendantów, księży, lekarzy, akuserek. O tem zawiadomić należy interesowanych właścicieli domów w sposób tu praktykowany.

Za c. i k. komendanta obwodu: (—) Biłski.

Różne

S. p. Kazimierz Alchimowicz, znakomity artysta malarz, uczestnik powstania 1863 r. i wygnaniec syberyjski, zmarł w dniu ostatnim roku ubiegłego w ciszy szpitalnej celi — złamany ciężko niemocą. Warszawa pożegnała cichego pracownika o gorącym sercu skromniutko — tak, jak i życie jego było skromne a ciche. — Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię... Tak mówi psalmista Pański i Pan to potwierdza. Niech będzie błogosławiona praca cicha a trwała i owocna, która przetrwa wszelkie burze błyskotliwe i da ziemi spokój a ukojenie.

Cześć pamięci zgasłego bojownika idei.

Zawiadomienie. Oddział Polski przy Komitecie Rosyjskim podaje do wiadomości ogólnej, że wszyscy ci, którzy korespondują za pośrednictwem Oddziału powinni adresować tylko: „Polski Oddział przy Czerwonym Krzyżu

Ros. Klara Soedra Kyrkogatn 18. Sztokholm (Szwecja)“, a nie na imię ks. Markowskiego, który nie jest więcej kierownikiem Oddziału.

H. Sipowicza:

OBIE, nowela osnuta na tle stosunków polsko-litewskich kp. 15.

GLÓWNA WYGRANA, szkic powieściowy, (Na rozdrożu, nowela i Zwiędłe kwiaty, szkic z natury) kp. 25.

Do nabycia są we wszystkich księgarniach miejscowych i administracji „Brzasku”.

Książnica Polska N. S. W. — Lwów, Małeckiego 5.

poleca:

E. ROMERA

WOJENNO-POLITYCZNĄ MAPĘ POLSKI,

wydaną z okazji manifestu 5 listopada 1916 r.

w cenie 1 korony.

Mapa ta podaje granice Polski z roku 1772, granice Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongresowego, granice państw przed wojną, obszar okupacji austriackiej i niemieckiej z zaznaczeniem, które powiaty nie otrzymały ordynacji wyborczej do Sejmu. Ponadto osobny system znaków kolorowych określa polski obszar etnograficzny i 2 sfery polskich interesów, a kilka linii frontów bojowych ilustruje dzieje wszechświatowego zmagania się dwóch światów kulturalnych i politycznych. Do mapy dodano 8 stron objaśnień. Do nabycia w każdej księgarni.

WAŻNE dla mających krewnych w Ameryce!

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwo i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szczegóły: 1) Imię i nazwisko i adres krewnego w Ameryce. 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa, włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać do razem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: Henry C. Zaro pr. adr. Zentral-sparkasse Wien I, Wipplingerstrasse 8.

PERFUMERJA.

Specjalny

Salon Damski i Męski

oraz

Farbowanie Włosów

Zakład Fryzjerski

Władysława Łazowskiego

w Radomiu, ul. Lubelska № 34.

Warunki przedpłaty: Rocznie — na miejscu kor. 11 lub rb. 4; z przesyłką — kor. 13 75 lub rb. 5; pojedynczy numer — hal. 25 lub kop. 10. Przedpłata może być wnoszona: rocznie, półrocznie i kwartalnie; na miejscu nawet miesięcznie. **Ceny ogłoszeń:** cała strona kor. 44 lub rb. 16; marginesy — kor. 7 lub rb. 2,50 i kor. 5,50 lub rb. 2. Ogłoszenia mniejsze liczą się stosownie do zajętą miejsca. Ogłaszającym się wielokrotnie ustępuje się odpowiedni rabat. Ustępstwa rabatowe 1-ej str. od ostatniej różnią się o 50%.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ulicy Górki-Lubelskiej liczbą 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej) Redakcja otwartą jest od godz. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem; Administracja — od 9-ej rano do 1-ej w południe i od 3—9 wieczorem — za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński” — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.